

Dział Starej Książki Medycznej
Warszawa, ul. Jazdów 1A
14 maja 2022



Magia Leczenia

Wystawa ze zbiorów
Główniej Biblioteki Lekarskiej
im. Stanisława Konopki w Warszawie



GŁÓWNA
BIBLIOTEKA
LEKARSKA
IM. S. KONOPKI

Choroby

Źródeł chorób - ludzkiego nieszczęścia i cierpienia - upatrywano w działaniu wrogich człowiekowi „sił zła”. Choroba w powszechnej wiedzy była powodowana głównie nieprzyjaznym działaniem diabłów, demonów i będących z nimi w konszachtach czarownic. Odbywało się to przez szkodliwe czary i rzucanie uroków oraz magiczne „zadanie” choroby. Wierzono, że ludzie o „złych oczach” mogli nieświadomie sprowadzić niemoc lub nieszczęście, zwłaszcza na dzieci. Choroba mogła być również konsekwencją nieprzestrzegania zasad podczas kontaktów ze światem nadprzyrodzonym. Mogły sprowadzać ją także niekorzystne zjawiska pogodowe, zwłaszcza te wzniecane przez czarownice. Obawiano się szkodliwego wpływu niektórych faz księżyca, gwiazd, zaćmienia słońca czy nawet szkodliwego cienia niektórych roślin, takich jak cis, jodła czy orzech.

Pocztówka z Pragi z 1956 r. adresowana do GBL, z reprodukcją malowidła Jana Steena, *Lekarz i chora kobieta* z 1660 roku, Zbiory GBL.



Pojawienie się choroby mogło być uznane za karzący palec Boży. Nie wiązano natomiast z chorobami złych warunków bytowych, braku higieny czy niedożywienia. Powszechnie sądzono, że chory człowiek, balansując między życiem ziemskim a zaświatami, staje się nieczysty, a nawet niebezpieczny. Aby mu pomóc, należało wstąpić w sferę sacrum, do czego potrzebne było doświadczenie i wiedza tajemna. Sprawiało to, iż sam proces leczenia był bardzo trudny i męczący.

Pocztówka z reprodukcją malowidła Davida Teniersa Mł., *Wiejski lekarz*. Zbiory GBL.



G Ł Ó W N A
BIBLIOTEKA
LEKARSKA
IM. S. KONOPKI

Zielnik Ludowy



Przestęp biały. Eduard Winkler, *Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind*. Einbundert zweiundneunzig Kupfer. 1832-1834. Sygn. 60,593

Przestęp biały / łac. *Bryonia alba*

Roślina rosnąca dziko na terenie Polski. Od wieku XVI uprawiany w Polsce, później zawędrował do środowiska naturalnego. Korzeń przestępu białego wygląda łudząco podobnie do korzenia mandragory, dlatego był wielokrotnie z nią mylony; może przypominać postać dziecka. W lecnictwie stosowany był na rany, poprzez przykładanie do nich liści, a gotowany z mlekiem wypijany na oberwanie i kołtun. Odwar z jagód przestępu pito na ból gardła, przy zawrotach głowy i bólach zęba należało się nim okadzać. Znajdowano dla niego zastosowanie także w weterynarii, korzystając z usmażonego korzenia, gdy koń poranił sobie kopyta. Okadzano nim krowy, które czarownica zaczarowała, aby nie dawały mleka, a nakrojone talarki z korzenia działały jako amulet ochronny na wiedźmie uroki.

Podobno tylko czarownice święciły przestęp w dzień Matki Boskiej Zielnej, używając go później jako magiczne beneficjum. Z materiałów Seweryna Udzieli dowiedzieć się można, że miały go zawsze pod dostatkiem: „baby czarownice trzymają u siebie przestęp w chałupie, rośnie u nich byle gdzie, nawet w garnkach bez ziemi”.

Pokrzyk wilcza jagoda / łac. *Atropa belladonna*

Bylina rodziny psiankowatych, występująca w Europie środkowej i Azji Mniejszej. W polskim krajobrazie spotykana na pogórzach, w lasach, zaroślach i na obszarach porębów leśnych. Łacińska nazwa pokrzyku - *Atropa*, związana jest z jedną z trzech greckich bogiń przeznaczenia. Do zadań bogini Atropos należało przecinanie nici życia. *Belladonna* łac. *piękna pani* tyczy się wykorzystania przez kobiety, w tym przypadku Rzymianki, wyciągu z pokrzyku jako kosmetyku, rozszerzającego źrenice, nadającego im blask, a także pogłębiającego oddech. Trujące jagody ziela niegdyś służyły do zatrutowania wilków, stąd wzięła się polska nazwa - wilcza jagoda.

Każdy element ziela jest silnie trujący, a do celów leczniczych zbierano wyłącznie korzenie i kłaczka okazów kwitnących i owocujących. Alkaloidy tropanowe zawarte w pokrzyku działają porażająco na układ nerwowy, obniżają napięcie mięśni gładkich dróg żółciowych, moczowych i przewodu pokarmowego, hamują czynności wydzielnicze gruczołów ślinowych, potowych i błon śluzowych nosa, gardła, oskrzeli oraz żołądka, wyraźnie przyspieszają akcję serca, pobudzają niektóre ośrodki mózgowe oraz rozszerzają źrenice.

Ludność polska była przekonana, że woń owoców pokrzyku sprowadza niemotę i pogrąża we śnie. Miały z niej korzystać z niej czarownice przyrządzając magiczne maści, często halucynogenne. W kręgach germańskich zaś stosowano pokrzyk podczas warzenia piwa dla uzyskania ciężkiego smaku i właściwości oszałamiających.



Pokrzyk wilcza jagoda. Eduard Winkler, *Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind*. Einbundert zweiundneunzig Kupfer. 1832-1834. Sygn. 60,593

Zielnik Ludowy

Tatarak zwyczajny / łac. *Acorus calamus*

Tatarak posiada rozmaite zastosowanie w praktykach gospodarczych. Polskie zielniki doradzały zawieszać go w ulach w celu przywabienia pszczoł. Maczany w piwie przyczyniał się do poprawy pożywności napoju. Był stosowany także w przypadku walki z gąsienicami żerującymi na kapuście, a dzieci wykorzystywały liście tataraku jako piszczalki. Bywał wykorzystywany w wielu dorocznych świętach, np. do różdżek wielkanocnych, przez co nazywany był palmą. W Zielone Świąta rozrzucono tatarak po izbach, zaś na Boże Ciało w niektórych regionach Polski przystrajano nim ołtarze. Liśćmi tataraku karmiono bydło w wigilię św. Jana, jak również upychano go w szczeliny obory w ramach zabezpieczenia przed czarami. Wszechstronność ziela tatarskiego wykorzystywano w leczeniu rozmaitych chorób: sok z tataraku niwelował zaciemnienie oczu, płukanie ust leczyło paraliż języka, napar niwelował sińce i obrzęki, maść pomagała zagoić oparzenia, bładą cerę potrafił uczynić rumianą i promienną. Korzeń tataraku stosowano jako lek rozgrzewający, wzmacniający żołądek i wyciszający nudności. Bywał stosowany w przypadku dolegliwości menstruacyjnych. Odwar z jego korzenia pito w celach poronnych.



Tatarak zwyczajny. Handbuch der pharmaceutischen Botanik: mit illuminirten Kupfern. 1804. Sygn. 60,681

Dąb szypułkowy / łac. *Quercus robur*

Dąb w wierzeniach słowiańskich kojarzony był z drzewem pełnym mocy, świętym i budzącym cześć. Tyczyło się to zwłaszcza dębów starych i rozrośniętych, których często nawet nie ośmielano się ścinać, ponieważ mogło to spowodować na wioskę zarazę i nędzę. Wiele źródeł mówi o zastosowaniu dymu z liści dębu jako panaceum przeciw mocom diabelskim. Dymu dębowego używano również, aby oczyścić zarażone powietrze. Liście i drewno były uważane za środek przeciwko czarom. Groby topielców i wisielców często przebijano dębowym kołkiem aż do trumny, aby przypadkiem zmarli nie mogli wstać w nocy i działać ludności na szkodę.

W niektórych regionach Polski dąb otrzymał zupełnie przeciwne atrybuty, uważany był mianowicie za drzewo „niełapse”, to znaczy nieszczęśliwe. Z tego powodu nie sadzono dębów blisko domów, a nawet popularna stała się teza, że pod rosnącym samotnie dębem najpewniej leży pokutujący duch jakiegoś człowieka, a w drzewie zamiast soków, krąży krew owego nieboszczyka.

Sokiem z młodej gałęzi dębowej warzonej na ogniu bądź wywarem z kory dębowej leczono liszaje, ale także płukano gardło. Bywał stosowany przy bólach żołądkowych, przeciw czerwonce, cholerze, z kolei kora dębowa moczona w spirytusie stanowiła środek na wypadanie włosów.



Dąb szypułkowy. Eduard Winkler, Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind: Einbundert zweiundneunzig Kupfer. 1832-1834. Sygn. 60,593

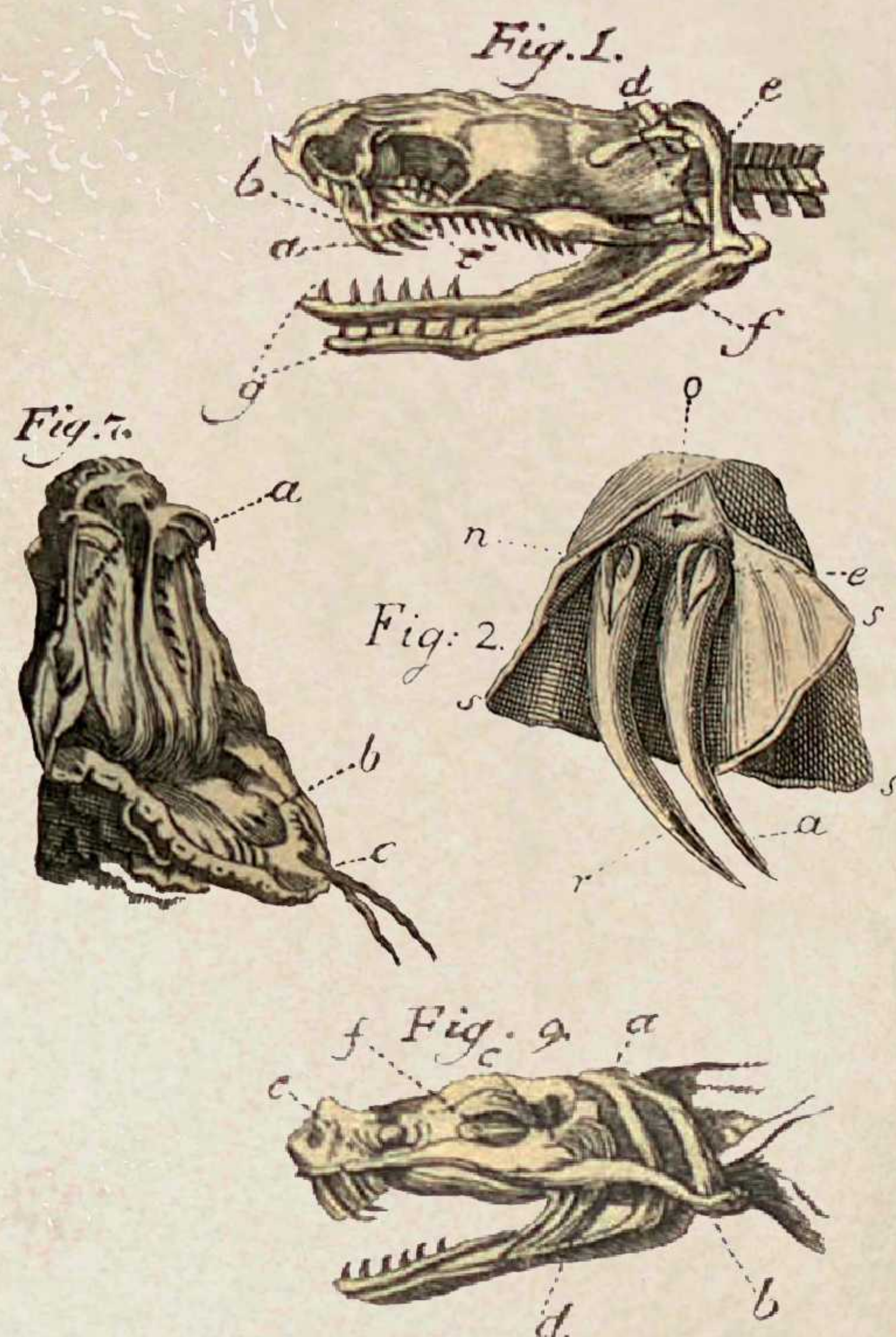
Zdrowotny jad

Żmija zygzakowata / łac. *Vipera berus*

Konotacje żmij i wszelkich węzowatych od dawien dawna nacechowane były negatywnym wyobrażeniem o ich istnieniu. Wrogi stosunek do węży podstawy swe bierze z przekazów zawartych w mitologii judeo-chrześcijańskiej, gdzie wąż stanowił jedno z wcieleń szatana. Według ogólnie przyjętej wiedzy pośród ludu, źródłem działania jadu były nieprzyjazne człowiekowi złe dusze i demony, które miały naprowadzać na nich cierpienie i niemoc.

Po zimowej hibernacji żmij, w okresie wiosennym pojawiały się one w wielkiej ilości, tworząc kłębowiska podczas godów. Tego typu widoki były przez człowieka kojarzone z mrocznymi, tajemniczymi i nieczystymi mocami. Stąd zrodziła się mnogość opowieści ludowych, przysłów i powiedzeń, które przedstawiają węże jako podłe, mściwe, niewdzięczne i złe, co w rzeczywistości w przypadku żmij zygzakowatych nie mogłoby być bardziej mylnym osądem.

Żmija zygzakowata to najpopularniejszy gatunek żmij europejskich. Występuje nieomal w całej Europie oraz w północnej Azji. Można ją spotkać zarówno na podmokłych terenach, jak i na obszarach suchych. Najbardziej dogodnymi dla żmij warunkami są lokalizacje ze zbiornikami stałej wody, na polach uprawnych, łąkach, a także w lasach. Żmije lubią się skrywać w norach gryzoni, wśród kamiennych kopców, a także w stogach siana.



Żmija zygzakowata. Felix Fontana. *Abhandlung über das Viperngift die amerikanische Gifte, das Kirschlorbeergift und einige andere Pflanzengifte nebst einigen Beobachtungen über den ursprünglichen Bau des thierischen Körpers, über die Wiederverzeugung der Nerven und der Beschreibung eines neuen Augenkanals...* Aus dem Französischen übersetzt. 1787. Sygn. 27,112



The snake. Moore Thomas, *The poetical works*, 1821-1822, Sygn. 23,222.

Ukąszenie żmii zygzakowatej często nie niesie ze sobą wielu negatywnych implikacji. Najczęściej żmija kąsa człowieka „na sucho”, a tylko w sytuacji zagrożenia decyduje się na ostateczny krok. Jad produkowany przez żmije wymaga od nich dużego wkładu energetycznego, który poprzez uwarunkowania biologiczne, służy im do zdobywania pożywienia, do których człowiek z pewnością nie należy. Węże żywią się głównie gryzoniami, co naturalnie sprowadza je w pobliże ludzkich siedlisk. Gdy jednak zdarzy się tak, że żmija zygzakowata ukąsi i wtłoczy człowiekowi jad do organizmu pojawi się w miejscu ukąszenia obrzęk, puchlina i zasinienie. Ponadto powiększeniu zazwyczaj ulegają węzły chłonne, spada ciśnienie krwi oraz może nastąpić zaburzenie rytmu serca, nie doprowadzając zaś do śmierci, a raczej do bardzo złego ogólnego samopoczucia. Żmije zygzakowate są niezwykle istotne dla ekosystemu, a dodatkowo ich jad posiada znaczne właściwości lecznicze. Dzięki zawartym w jadzie toksynom (które powodują wytwarzanie w ludzkim organizmie przeciwciał) produkuje się dzięki niemu wiele leków o działaniu przeciwbólowym, przeciwzapalnym, wyrównującym ciśnienie czy zmieniającym krzepliwość krwi.

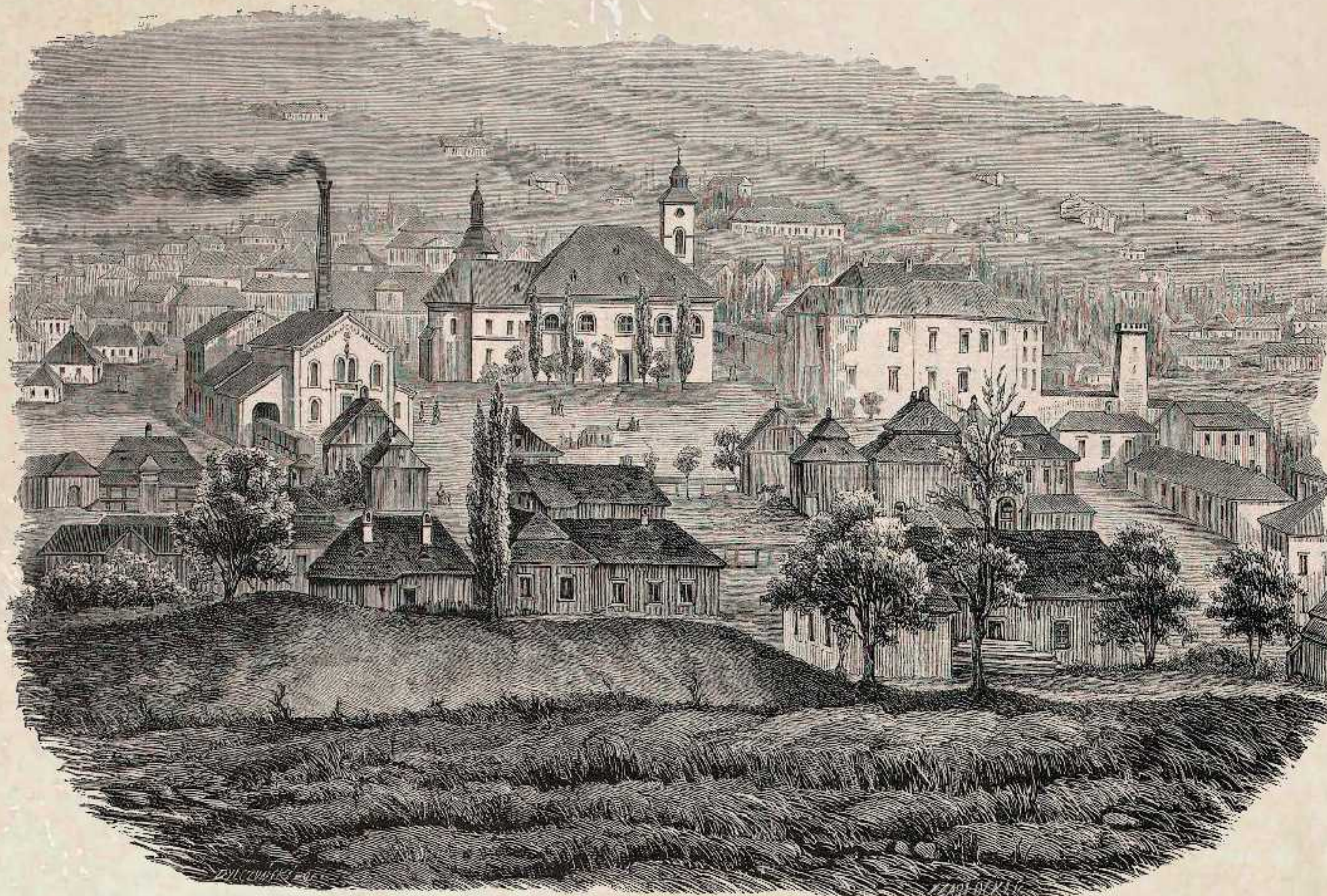
Minerał, który leczy

Halit / Sól kamienna

Minerał, którego głównym składnikiem jest chlorek sodu, znany był ludziom od starożytności. Egipcjanie, Grecy i Rzymianie stosowali sól do suszenia ran i zapobiegania infekcjom. W Egipcie polewano rany moczem, który już wtedy znany był ze swoich właściwości dezynfekujących. Starożytni korzystali z soli jako środka konserwującego żywność i oczyszczającego tkaniny. Hebrajczycy natomiast składali sól w ofierze podczas ceremonii religijnych. W średniowieczu zyskała miano „białego złota”, w Polsce osiągając tak wysokie ceny, iż nawet sądy nakładając grzywny, mierzyły je w kruszcu soli. Sole kamienne to skały osadowe chemicznego pochodzenia, powstające przez silne parowanie wody morskiej bądź słonych jezior w suchym i gorącym klimacie. Sól kamienną znajdziemy na terenie Małopolski (Wieliczka, Bochnia, Barycz), na Kujawach (Inowrocław, Ciechocinek), a także we wschodniej Wielkopolsce (Kłodawa).



Langbeinit. Krajowa potasowa lecznicza sól kapielowa. Broszura reklamowa. Projekt okładki T. Gąsiewicz. 1930. Sygn. 450,406



Miasto Wieliczka. Grafika F. Zabłocki na podstawie rys. Dylczyńskiego. *Kłosy*. 1869, T. 9, Nr 221, Sygn. 310.927

Halit występuje w formie kryształów, w przeważającej postaci są to sześciiany. W zależności od zawartych minerałów spotykane są sole przezroczyste, zabarwione na zielono, szaro, niebiesko i pomarańczowo.

Halit posiada obecnie szerokie zastosowanie w przemyśle spożywczym i chemicznym. Wykorzystywany w kosmetyce i medycynie naturalnej, stanowi remedium na wiele dolegliwości. Dodawany do maseczek i preparatów oczyszczających skórę twarzy i ciała, działa złuszcząco, wygładzająco i odtruwająco. W szamponie służy jako peeling, oczyszcza skórę i zmiękcza włosy. Roztwór wykonany z ciepłej wody wraz z solą kamienną pomaga na ból gardła, chrypę czy kaszel. Moczenie nóg w wodzie z solą przynosi ulgę oraz zmiękcza naskórek. Z kolei zastosowanie inhalacji na bazie soli kamiennej pomaga zwalczyć zapalenie zatok. Miejsce do którego warto się udać aby zażyć kuracji z wykorzystaniem soli to naturalne podziemne komory mieszczące się w kopalniach. Występuje tam mikroklimat, który pomocny jest w walce z różnymi schorzeniami, np. astmą oskrzelową, powracającym chorobom gardła, zapaleniem zatok i przewlekłym zapaleniem płuc.



Wieliczka - szyb zwany austriackim. Grafika F. Szymborski, na podstawie rysunku A. K. Gryglewskiego. *Kłosy*. 1869, T. 8, Nr 186, Sygn. 310.927



GŁÓWNA
BIBLIOTEKA
LEKARSKA
IM. S. KONOPKI

Ziołolecznictwo dziś

W ostatnich latach można zauważyć powrót do naturalnych metod leczenia ziołami. Zwrócenie się ku darom matki natury i ich dobroczynnemu działaniu bazuje na już utrwalonych sposobach wykorzystania ziół, stając się elementem medycyny konwencjonalnej. Pomocne w zgłębianiu wiedzy są zapiski ze starych zielników i poradników, jednakże dopiero odpowiednio przefiltrowane i zaktualizowane naukowo, są w stanie przynieść wiele korzyści na gruncie medycyny i farmakologii. Jak mawiał profesor Jan Muszyński, słynny polski botanik i farmaceuta: „Ten, kto nie używa na co dzień wielu ziół i przypraw, musi potem chodzić do apteki po leki”.

Obecnie wszechstronnie wykorzystuje się zioła w przemyśle farmaceutycznym, spożywczym, kosmetycznym, a także w rolnictwie ekologicznym. Naturalne specyfiki powoli zastępują wiele substancji chemicznych. Fitoterapia stanowi dzisiaj istotną gałąź dziedziny farmakologii. Choć zioła uważane są często za łagodne remedium, musimy pamiętać, że nie powinno się ich stosować bez uprzedniej konsultacji z lekarzem.



Reklama Haematogenu, R. Barcikowski T. A. *Kurier Poznański*, 9 sierpnia 1925, Rok XX, Nr 183



Widok na fabrykę ERBE R. Barcikowski S.A. w Poznaniu. Udostępnione dzięki uprzejmości Herbapol Poznań S.A.

Wiele współczesnych leków opiera się na odpowiednio dobranych ziołach. Przykładem wytwórcy wyrobów farmaceutycznych bazujących na leczniczych właściwościach roślin jest otworzona w Poznaniu w roku 1869 firma Herbapol. Drogeria zakładu mieściła się przy ul. Nowej 7/8 (Paderewskiego) w „Bazarze”. Założycielem firmy był farmaceuta Roman Barcikowski. Przedsiębiorstwo rozwijało się prężnie, powstawały kolejne filie drogerii i hurtownie magazynujące materiały apteczne. Rok 1919 to czas rozszerzenia działalności o produkcję chemiczno-farmaceutyczną. W 20-leciu międzywojennym powstały nowe oddziały w Katowicach, Łodzi, Warszawie i we Lwowie, rozpoczęto także eksport polskich ziół na rynek zagraniczny. W okresie II wojny światowej zakład przejęty został przez okupanta. Po wojnie odbudowany i znacjonalizowany należał do trzech przedsiębiorstw. Do roku 1961 ponownie zjednoczono firmę. Wówczas nadano obecną nazwę - Poznańskie Zakłady Zielarskie Herbapol. Herbapol Poznań produkuje głównie suplementy diety, leki oraz kosmetyki.



Pracownica w fabryce. Udostępnione dzięki uprzejmości Herbapol Poznań S.A.



Wystawa powstała z inspiracji
Dyrektora
Główniej Biblioteki Lekarskiej
im. Stanisława Konopki w Warszawie,
dr. n. przyr. Wojciecha Giermaziaka

Kuratorzy:
Anna Korkozowicz
Julia Włodarczyk

Redakcja i realizacja:
Magdalena Budkowska
Dominik Kuboń
Magdalena Świec-Szalbierz
Larysa Witkowska
Adam Wychódzki

Projekt graficzny:
Joanna Jagła
Magdalena Świec-Szalbierz

Grafiki i zdjęcia w znakomitej
większości pochodzą ze zbiorów
Działu Starej Książki Medycznej
Główniej Biblioteki Lekarskiej
im. Stanisława Konopki,
z wyjątkiem zdjęć i grafiki
fabryki ERBE F. Barcikowskiego
udostępnionych dzięki uprzejmości
firmy Herbapol Poznań S.A.

Medycyna ludowa

Mieszkańcy dawnej wsi polskiej cierpieli na brak fachowej opieki medycznej. Lekarzy było niewielu, swoje usługi świadczyli najczęściej w odległych miastach w których znajdowały się także apteki, a ich pomoc i same lekarstwa były niezwykle drogie. Ponadto medycy na prowincji nie cieszyli się zaufaniem włościan, zakorzenionych w tradycyjnym, magicznym postrzeganiu świata. Uważano, że skoro powodem choroby była wroga magia i działanie nieprawych istot, to także magiczne powinny być zabiegi lecznicze, które je odpędzały, tym razem zaś z odwołaniem już do przychylnych człowiekowi „sił dobra”. Dlatego tradycyjne praktyki lecznicze, także te zabezpieczające przed chorobą, prześiknięte są licznymi zabobonami. W praktykach leczniczych opierano się przede wszystkim na wiedzy oraz doświadczeniu przekazywanym ustnie, często z pokolenia na pokolenie. Łączyły w sobie elementy racjonalne, wynikające z obserwacji działania roślin (uznanych za wypróbowane i skuteczne) oraz elementy irracjonalne, odwołujące się do świata legend i przedchrześcijańskich wierzeń. Kierując nadzieję ku ozdrowieniu uciekano się do sił nadnaturalnych, czyli szeroko pojętej magii. Magia lecznicza stanowiła zwykle otoczkę dla racjonalnych metod kuracji.

Od XVI wieku dostępne i stosunkowo popularne stały się poradniki lekarskie, których treść trafiała z dworu pod strzechę i odpowiednio przekształcona, później dopasowywana była do ludowej wizji świata. Tak zaadaptowane treści, powielane w późniejszych publikacjach, rozpowszechniane były w kolejnych wiekach w zbiorach takich jak *Doświadczony lekarz* Antoniego Długiego, *Lekarz dla włościan* czy *Cyrulickie nauki*, pochodzące z XIX wieku.



Morwa biała. Marcin Siennik. Herbarz to jest ziół tutecznych postronnych y zamorskich opisanie: co za moc mają a iako ich używać tak tu przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób: Teraz nowo wedle herbarzów dzisiejszego wieku y innych zacnych medyków poprawiony. 1568. Sygn. 60,009

Jednocześnie wiek XVI obfitował w literaturę ściśle naukową, również traktującą o roślinach, jak *Księgi o gospodarstwie* Piotra Crescentyna, *Lekarstwa doświadczone* Jana Pileckiego czy *Herbarz polski* Marcina z Urzędowa. Opracowania te zawierały racjonalną wiedzę na temat przyrody, nie znaczy to jednak, że spod naukowych rozważań nie wyzierały podwaliny zakorzenionej już ludowej wiary.

Wiejscy uzdrowiciele



Początek części wtorej ksiąg szostych o purgaciach. Marcin Siennik. *Herbarz to iest ziół tutecznych postronnych y zamorskich opisanie: co za moc mają a iako ich używać tak tu przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób: Teraz nowo wedle herbarzów dzisiejszego wieku y innych zacnych medyków poprawiony.* 1568. Sygn. 60,009

Istotną funkcję na wsi pełniły osoby będące w kontakcie ze światem nadprzyrodzonym, mające wiedzę potrzebną do oczyszczenia dotkniętego chorobą człowieka. Prócz praktycznej wiedzy dotyczącej zastosowania preparatów naturalnych (zioł), miały znajomość z zakresu praktyk magicznych oraz rozeznanie w arkanach ludzkiej psychiki, co w istotny sposób pomagało wpłynąć na chorego i jego rodzinę.

Kowal, młynarz czy kat z racji wykonywanych zawodów pomagali w sprawach dentystycznych czy w nastawianiu złamanych kości. W krajobrazie tradycyjnej wsi spotykano także wielu uzdrawiaczy, specjalizujących się w ludowych zabiegach medyczno-magicznych: baby (mądre), zamawiaczy, znachorów, guślarzy, zielarzy, owczarzy, wróży. Dzięki swoim kontaktom z zaświatami i wiedzy, traktowani byli z pewną rezerwą: mogli pomóc, jak i przynieść szkodę, rzucić urok, jak i cudzy urok odczynić. Darzono ich jednak zawsze szacunkiem, uznając, że ich moc jest darem Boga i w swoich praktykach - w odróżnieniu od czarownic, wiedźm, kołdunów - nie odwołują się do sił nieczystych.

Babki (mądre) - doświadczone kobiety, które pełniły funkcję akuserek, pomagały „magicznie” ochronić noworodka i położnicę przed urokami. Doradzały w różnych dolegliwościach, znały się na magii miłosnej, leczyły niepłodność, ale też mogły w sekrecie podpowiedzieć, jak ciąży się pozbyć.

Owczarze - pasterze, którzy mając pewne umiejętności weterynaryjne i wiedzę z zakresu stosowania roślin, potrafili pomóc także w ludzkich dolegliwościach (zwłaszcza złamaniach kości).

Zielarki - kobiety posiadające wiedzę na temat właściwości roślin oraz sposobów ich zbierania, przetwarzania i przechowywania. Ponadto potrafiły przygotować na ich bazie preparaty lecznicze: maści, wywary, napary, nalewki, wyciągi.

Znachorzy - ludzie znający magiczne formuły lecznicze, leki, rośliny lecznicze oraz szkodliwe. Zazwyczaj byli to specjaliści z zakresu chorób internistycznych.

Szeptuni, Szeptuchy - inaczej zamawiacze, zażegnawcze, którzy za pomocą zaklęć - modlitw odganiaли trapiące ludzi choroby, jak róża czy krwotok. W zмовach przywoływali postacie i historie święte, a moc leczenia uznawali za pochodzącą z Nieba.

Czarownice, Wiedźmy - w wyjątkowo ciężkich przypadkach, chwytający się ostatniej szansy chłopi, mogli udać się też do osoby wyklętej, której moc i wiedza pochodziła od sił demonicznych i przed której szkodliwym wpływem społeczność chłopska starała się na co dzień uchronić. Wiązało się to jednak z koniecznością wyrzeczenia się sił Dobra, Boga i Kościoła.

Pozyskiwanie roślin leczniczych

W ludowej praktyce leczniczej, oprócz słów, działań, gestów i przedmiotów ważne miejsce zajmowały rośliny uznawane za lecznicze i nierzadko magiczne.

Wielu gatunkom roślin wyobraźnia i tradycja ludowa przypisywała określone działanie - czasem jednocześnie dobre i złe.

Dzięki wpływom klasztorów, które specjalizowały się w ziołolecznictwie, fitoterapia stała się także powszechna na wsi. Wierzono w boskie pochodzenie leczniczych właściwości ziół. Aby zapewnić skuteczność działania roślinnych preparatów i zabiegów magicznych, należało roślinne składniki odpowiednio pozyskać. Ważny był zarówno czas jak i miejsce zbierania ziół.

Czas

Wszelkie zioła należało zebrać do wigilii św. Jana - wierzono, że po tym święcie czarownice zanieczyszczają je, sprawiając, że stają się nieużyteczne do zabiegów leczniczych i ochronnych. Zioła należało zbierać w czasie szeroko pojętego rozwoju i wzrastania.

Gdy księżyc wzrasta, najlepiej w trakcie trwania pełni lub w pierwszej kwadrze księżyca, od świtu do południa, a najlepiej wczesnym rankiem (zbieranie ziół przed wschodem i zachodem słońca spowodowałoby posądzenie o stosowanie czarnej magii). Ponadto ważne było, aby zbierać je przy dobrej pogodzie, po obeschnięciu rosy.



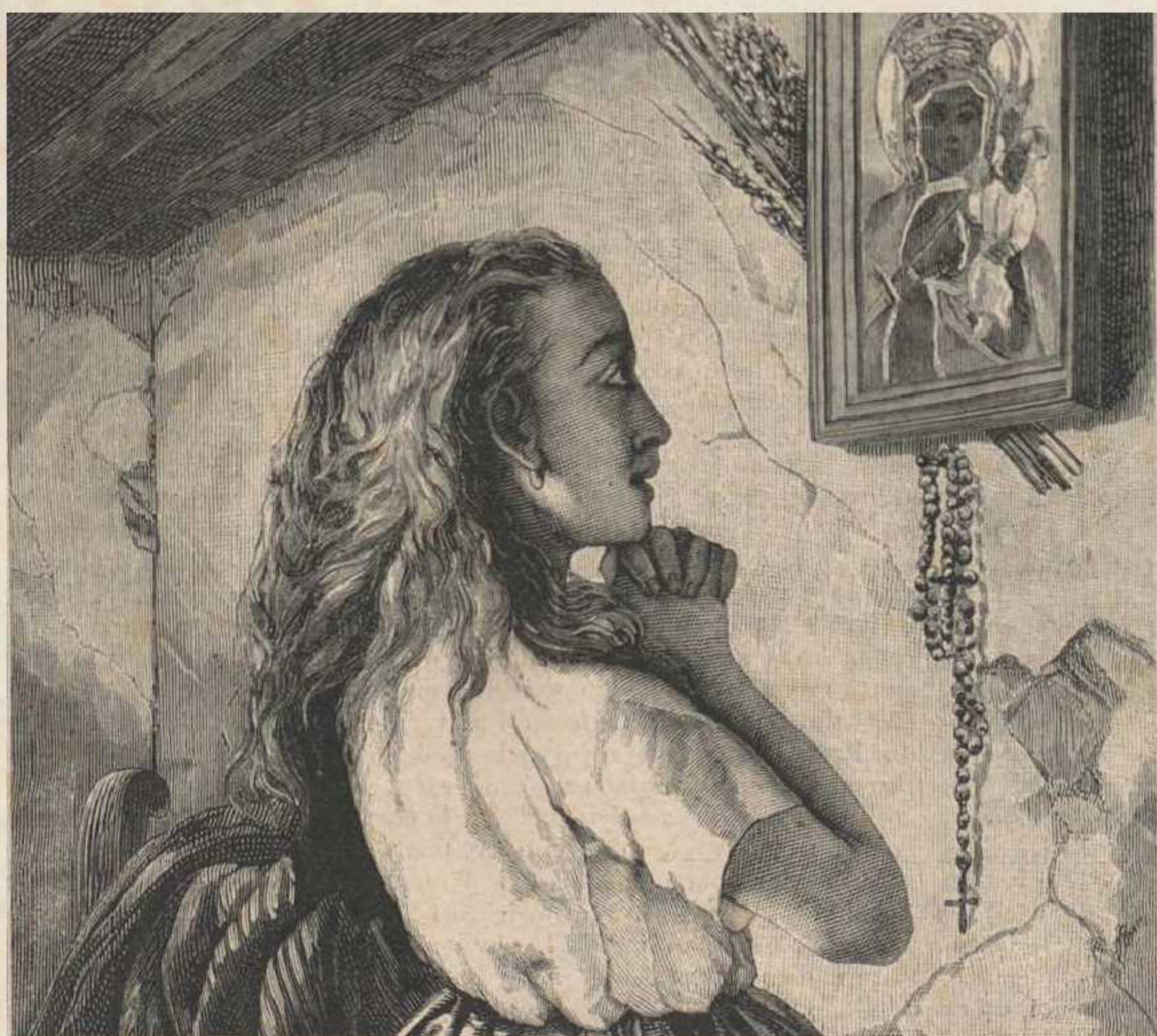
Poczynają się księgi. Marcin Siennik. *Herbarz to jest ziół tuteżnych postronnych y zamorskich opisanie: co za moc mają a iako ich używać tak tu przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób: Teraz nowo wedle herbarzów dzisiejszego wieku y innych zacnych medyków poprawiony.* 1568. Sygn. 60,009

Miejsce

Obszary w dawnych wierzeniach wiązane z zaświatami: miejsca graniczne i niczyje, jak miedze, łąki, rowy, głęboki las, ale też łączone z przestrzenią świętą, należące do sfery sacrum, np. przy kaplicach, nieopodal świętych figur bądź przy przydrożnych krzyżach. Zakazane było natomiast zbieranie ziół na cmentarzach i na prowadzących do nich drogach, pod drzewami w które uderzył piorun, a także na tych, na których ktoś się powiesił. Tymczasem zbieranie ziół na cudzej ziemi zazwyczaj prowadziło do podejrzeń o czarownictwo.

Akcja / Świecenie ziół

Aby zapewnić dobroczynne działanie roślin, należało je odpowiednio przygotować przez poświęcenie. Już w trakcie ich zbierania należało wypowiadać modlitwę, nie kończąc jej jednak słowem „Amen”. Do dzisiaj żywe w polskiej tradycji, a związane właśnie z zabiegami mającymi na celu zapewnienie ziołom i roślinom cudownej mocy ochronnej i leczniczej, jest świecenie bukietów i wianków na oktawę Bożego Ciała, w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, popularnie nazywane świętem Matki Boskiej Zielnej (15 sierpnia), ale także w wigilię św. Jana (24 czerwca) oraz święto Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, czyli Matki Boskiej Jagodnej (2 lipca) i w dzień św. Anny (26 lipca).



Na poddaszu. Grafika J. Jarmużyński według rysunku K. Mireckiego. *Tygodnik Ilustrowany*. T. 8, Nr 209, 1879. Sygn. 310,926



GŁÓWNA
BIBLIOTEKA
LEKARSKA
IM. S. KONOPKI

W kociołku czarownicy



Niektóre z roślin podawano choremu bezpośrednio po zerwaniu, inne trzeba było uprzednio przygotować, robiąc z nich maść, napar, wywar czy nalewkę. Sposób przyrządzenia leku zależał od rodzaju rośliny oraz jego ostatecznego przeznaczenia.

W pierwszym etapie koncentrowano się na obróbce wstępnej ziela - oczyszczeniu, rozdrobnieniu, a gdy tego wymagał medykament - suszeniu. W drugim etapie następowała obróbka właściwa. Przyrządzano napary, wywary, maści, nalewki, soki, syropy i proszki. Po przygotowaniu potrzebnych preparatów przechowywano je w szklanych słoikach, fiolkach lub w workach i koniecznie w miejscach suchych i zaciemnionych, zazwyczaj nie dłużej niż jeden rok.

O wodkach ziół rozmaitych y o mocy ich. Marcin Siennik. Herbarz to jest ziół tuteznych postronnych y zamorskich opisanie: co za moc mają a iako ich używać tak tu przestrzeżeniu zdrowia ludzkiego iako ku uzdrowieniu rozmaitych chorób: Teraz nowo wedle herbarzów dzisiejszego wieku y innych znacznych medyków poprawiony. 1568. Sygn. 60,009



Witraż przedstawiający moździerz w otoczeniu roślin leczniczych Adolpha Seilera z ok 1900 r. Zbigniew Bela, *O starożytnych antidotach, złotych pigułkach i innych sprawach związanych z historią farmacji*. 2013. Sygn. 822,696

Napary - odmierzoną ilość ziół zalewano wrzątkiem, następnie zostawiano je przez pewien czas pod przykryciem. Zazwyczaj przygotowywane z kwiatów, łodyg i liści. Najczęściej do naparów używano dwóch różnych ziół.

Wywary - wytwarzano przez rozdrobnienie, potem gotowano zioła, zwykle twarde części roślin, tj. korzeni i kłaczy. Gotowanie trwało od 15 do 30 minut. Następnie chłodzono naczynie, odcedzano wywar, a pozostałe zioła odciskano.

Maści - służyły do nacierania skóry, ucierane z rozdrobnionego ziela w połączeniu z substancją wiążącą - miodem, woskiem lub tłuszczem. Do maści wykorzystywano korzenie, liście oraz płatki kwiatów.

Nalewki - zalewano zioła spirytusem, wódką, winem lub piwem. Później przechowywano w szczelnie zamkniętych naczyniach i trzymano w ciemnych pomieszczeniach.

Soki - do użytku zewnętrznego i wewnętrznego. Wytwarzane głównie z miazgi roślinnej, zwłaszcza z korzeni i bulw, które miażdżono i wyciskano. Zagotowane z cukrem mogły stać dłużej.

Syropy - mocno zagęszczone soki, dzięki kilkukrotnemu gotowaniu i dodaniu dużej ilości cukru.

Proszki - przyrządzano przez wcześniejsze rozdrobnienie w moździerzu, stosowano wewnętrznie lub zewnętrznie na rany i wrzody.

Oprócz powyższych lekarstw regularnie wykonywano okłady ze świeżych bądź sproszkowanych ziół, a także kąpiele i płukania.



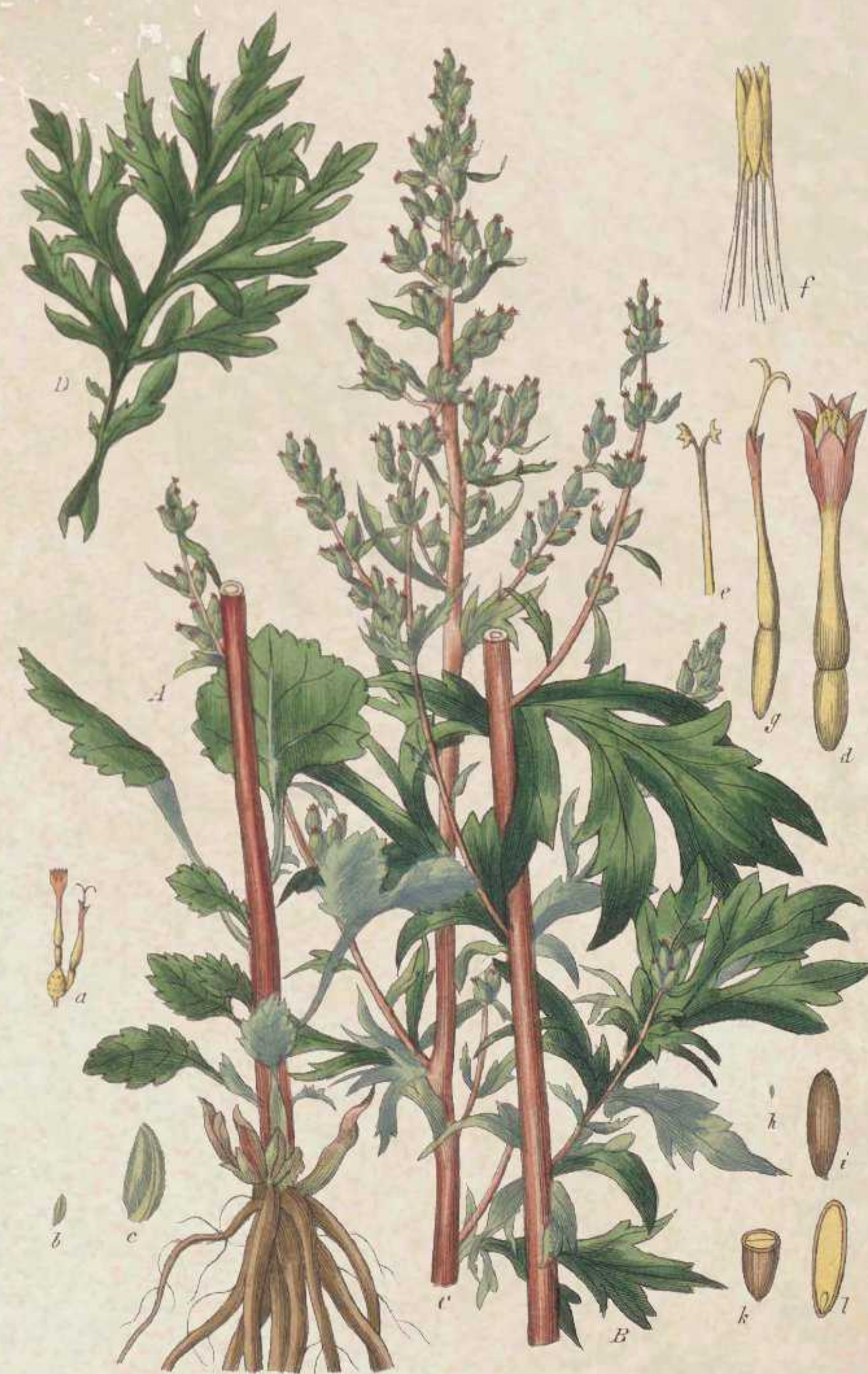
GŁÓWNA
BIBLIOTEKA
LEKARSKA
IM. S. KONOPKI

Zielnik Ludowy

Bylica pospolita / łac. *Artemisia vulgaris*

Już w średniowieczu przypisywano jej wartość apotropaiczną, tzn. chroniącą od złych mocy, złej magii. Według magii leczniczej uważana za ziele życia. W czarnej magii zaś stosowana jako trucizna, przynosząca szaleństwo, a nawet śmierć. Uznawana za roślinę księżycową, której spalenie miało odpędzić zły los.

Bylicę palono w domostwach, aby dym przepędzał z chaty diabła, zaś w dzień wigilii św. Jana wieszano ją w tym samym celu w izbach. Pomagała ona zarówno zewnątrz, jak i wewnątrz na wszelkie лихо, odpędzając je, ale również zapobiegając skuteczności rzuconych już czarów. Stanowiła ochronę przed piorunami, bo jak powszechnie wiadomo, wystarczyło bylicę uprzednio poświęcić, wewnątrz domu nią okadzić, by podczas srogiej burzy „włos dęba nie stawał w trosce o własny przybytek i własne życie”. Mając uprzedzenia do okadzania, można było również z bylicy, razem z paprocią, fiołkiem i chabrem bławatkiem spleść wianek, poświęcić go w Boże Ciało, a on także działał odstraszająco na wszystkie złe duchy, które przyzywały burzę. Wystarczyło bylicę czasem wetknąć w strzechę dachu bądź zawiesić nad drzwiami i oknami, a strzegła domowników od chorób, gusiel i czarów. W lecznictwie ludowym bylica stosowana była do kąpieli, przewiązywania ciała, przemywania i picia, w zależności od przypadłości. Ratować się dzięki niej mogli szaleńcy, cierpiący na bóle głowy, kolki, dreszcze, padaczkę, bóle krzyża czy bóle żołądkowe i kobiety cierpiące na kobiece dolegliwości. Była też pomocna podczas porodu, tak dla kobiet, jak i dla zwierząt, łagodziła bóle oraz przyspieszała cały proces, odejmując męki rodzącym.



Bylica pospolita. Eduard Winkler, *Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind: Einbundert zweiundneunzig Kupfer*. 1832-1834. Sygn. 60,593



Werbena pospolita. Joseph Jacob Plenck, *Icones Plantarum Medicinalium*, 1788-1803. Sygn. 60,588

Werbena pospolita / łac. *Verbena officinalis*

Znana jako „rozpustne ziele”, służące do zjednywania frywolnej miłości, co wspominają liczne dawne zielniki. Werbena zbierana przed wschodem słońca i jedzona na surowo stanowiła popularny środek przeciw magii. Bywała stosowana także na polepszenie nastroju, zaś pokropienie człowieka bądź pomieszczenia wodą, w której werbena się gotowała lub moczyła, wzbudzało ogólną wesołość. Według niektórych źródeł, posmarowanie się sokiem werbeny skutkowało tym, że nie można było człowiekowi niczego odmówić. Pomagał miłośniem zacczarowanym i był zalecany na skromność oraz uspokojenie. Ponoć proch z werbeny wysypany między ludzi doprowadzał ich do skłócenia i zawziętości. Niektórzy nazywali je także zieleciem pedagogicznym. Noszona przez dzieci podobno sprawiała, że stawały się chętne do nauki, wesołe i ułożne.

Werbena wpleciona w wianek i noszona na głowie stosowana była na bóle głowy, natomiast trzymana w obuwiu lub używana w okładach, niwelowała bóle podagryczne. Także była zalecana na bolesności porodowe, uśmierzając ból, uspokajając i chłodząc. W niektórych częściach kraju, np. na Podolu werbena ponoć pomagała pozbyć się piegów i aby to osiągnąć, wystarczyło tylko przemywać twarz odwarem z tego ziele.

Zielnik Ludowy

Barwinek / łac. *Vinca minor*

Uprawiany w ogródkach wiejskich jako ziele często wykorzystywane do obrzędowych wianków. Jego nazwa wywodzi się z łacińskiego *pervinca*, które do Polski zawędrować mogło za czeskim pośrednictwem, stąd rozpowszechniając się później na całej Rusi. Uważany za kwiat miłości, związany z ludową erotyką, poczytywany był wówczas jako afrodyzjak, zwano go czasem lubiczem lub lubystkiem.

Wierzenia i obrzędy ludowe mówią również o barwinku jako o roślinie czarownic. Ponoć używały go, aby przywołać kogoś do siebie. Wiedźma gotowała korzeń barwinka w wodzie, która gotując się, bulgotała imię wzywanego. Ten, unosząc się do góry jak ptak, zostawał przyciągnięty do czarownicy jak magnes. Przeszkody po drodze do celu mogły zaś uśmiercić nieszczęśnika, który zaczarowany pędził przed siebie w objęcia wiedźmy. Barwinek wykorzystany zaś w odpowiedni sposób posiada właściwości apotropaiczne. W celach ochronnych okadzano nim krowy, zwłaszcza przed pierwszym wyjściem na pastwisko, aby wiedźma nie zaczarowała ich zaklęciem. Aby uchronić nienarodzone jeszcze dziecko przed urokami, zawieszano barwinek w oknach podczas porodu, święcony w wiankach w dniu Bożego Ciała.

Szczególną rolę odgrywał w obrzędach weselnych, uchodząc za symbol dziewictwa. Wyplatano z niego wianki dla panien, śpiewano pieśni o barwinku i przystrajano potrawy weselne. Ze względu na swą symbolikę, barwinkiem wieńczono zmarłe dzieci oraz zmarłych w stanie panieńskim. Wkładano go też do trumien, uprzednio święcąc, co w niektórych regionach Polski zostało zakazane ze względu na nieszczęście, które ma ponoć spotkać każdego, kto owe kwiecie do grobu złoży.



Barwinek. Handbuch der pharmaceutischen Botanik; mit illuminirten Kupfern. 1804. Sygn. 60,681



Ruta zwyczajna. Handbuch der pharmaceutischen Botanik; mit illuminirten Kupfern. 1804. Sygn. 60,681

Ruta zwyczajna / łac. *Ruta graveolens*

Uprawiana w przydomowych ogródkach, wspominana w wielu pieśniach, przysłowiach i przypowieściach, stała się mocno zakorzeniona w wierzeniach i obrzędach ludowych.

Ruta występowała w obrzędach weselnych oraz pogrzebowych. Symbolicznie oznaczała gotowość na zamążpójście, a lud wiejski zamiast obrączek ślubnych używał rucianych wianków, które po ceremonii zaszywano w pierzyny. Kwitnącą rutę wkładano umierającym pod pachę, aby ułatwić im odejście z tego świata. Stosowana jako remedium na serce, dolegliwości układu oddechowego, choroby zakaźne jak cholera, febra, odra czy oспа. Zbijano dzięki niej gorączkę, przykładając na wacie nasiąkniętej wódką uśmierzano bóle zębów, ale też leczono głuchotę, wpuszczając do uszu sok z ruty. Zalecano powszechnie kładzenie rozgrzanych i nakrytych chustą liści na brzuchu na wszelkie skurcze żołądka oraz przecieranie oczu jajkiem ugotowanym z rutą na choroby oczu. Służyła także jako lek uspokajający, pomagała na wszelkie dolegliwości skórne, leczyła rany, obrzęki, a nawet działała odtruwająco na jad wężowy. Stosowana była też w przypadkach ataków tzw. wielkiej choroby, zwanej tak w ludowej klasyfikacji chorób, teraz znanej pod nazwą epilepsji. Ataki te leczono odwarem z pawich piór gotowanych z rutą.

Zielnik Ludowy



Pokrzywa. Eduard Winkler, *Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind: Einbundert zweiundneunzig Kupfer*. 1832-1834. Sygn. 60,593

Pokrzywa / łac. *Urtica dioica*, *Urtica urens*

W Polsce występują dwa gatunki pokrzywy - pokrzywa zwyczajna oraz pokrzywa żegawka. Dawne zielniki zawierają opisy obu gatunków, nazywając je jednak różnorodnymi terminami, jednak każdy z nich nawiązuje do pieczenia i parzenia.

Sekrety białogłowskie (1698) Albertusa mówią o czarodziejskich właściwościach pokrzywy. Trzymana w dłoni zabezpieczała przed widmami i strachami. Powszechnie przylgnęło do pokrzywy powiązanie z diabłem, więc chcąc nie chcąc, sama roślina zyskała miano diabelskiej. Zebrana w zaawansowanej fazie wzrostu, rzucona na stos i spalona ponoć była w stanie rozpiecznać gęste, czarne chmury, które umykały przed dymem. Wyjątkowo w noc świętojańską pokrzywa przybierała moc odstręczającą czarowników, dlatego kładziono ją pod drzwiami i oknami domostw oraz zabudowań gospodarczych „by wiedźma sobie oczy pokłuła”. Znane są liczne przykłady stosowania pokrzywy w ludowym leczeniu, niektóre z nich są w użyciu do dziś. Wykorzystywana dla wywołania płodności, ochrony przed poronieniem, jako afrodyzjak, ale również w przypadku obrzmienia śledziony, na opuchliznę, stłuczenia, rany, oczyszczenie krwi, duszności i przeziębienia.

Lulek czarny / łac. *Hyoscyamus nigra*

Roślina z rodziny psiankowatych, pospolicie rosnąca na terenie polskiego niżu. W literaturze polskiej lulek czarny nazywany bywa bieloniem, bieleniem, bieluniem oraz szalejem. Miano szaleju zyskał ponieważ jest rośliną jadowitą, wprawiającą w krótkotrwały szal. W Mezopotamii Babilończycy wykorzystywali właściwości lecznicze tej rośliny do zwalczania bólu i jako środka uspokajającego. Wszystkie części ziela są trujące, a nasiona łudząco podobne do nasion maku. Lulek zawiera alkaloidy, a objawami zatrucia są halucynacje, zaburzenia świadomości, ataki szału, wzmożona wesołość, rozszerzenie źrenic, zaczerwienienie skóry, wysuszenie błon śluzowych jamy ustnej powodujące silne pragnienie.

Według ludowych przekazów korzeń lulka polany octem skacze jak poparzony. Często w literaturze znaleźć można informację o trującym działaniu lulka na dziki, które chcąc sobie pomóc w mękach, biegły do wody i wyjadały z niej raki. Ponoć i białogłowy wykorzystywały lulka czarnego do nęcenia ku sobie płci przeciwnej. Medycyna staropolska mówi o lulku jako środku na ból zębów. Mianowicie nasiona lulka sypano do miski z rozżarzonymi węglami, aby później okadzać dymem bolące zęby z których to wypaść miał robak będący przyczyną bólu. Używano również soku wyjętego z lulka do tępienia robactwa zalęgłego się w domach, jak pluskwy czy karaluchy. Szalej wchodził w skład święconych w wiankach ziół na święto M.B. Zielnej. Przypisywano mu także właściwości czarodziejskie, jako ziela będącego w stałym użyciu czarownic.



Lulek czarny. *Handbuch der pharmaceutischen Botanik: mit illuminirten Kupfern*. 1804. Sygn. 60,681

Zielnik Ludowy

Mak lekarski / łac. *Papaver somniferum* v. *album*

Znany także pod nazwami: wilczy mak. Rodzimum miejscem występowania maku była głównie Azja Mniejsza, o czym wiadomo choćby z opisów zażywania produktu makowego - opium - już na staroegipskich papirusach. W polskiej florze mak występuje od czasu neolitu i rośnie na terenie całego kraju, zwłaszcza w glebach bogatych w azot.

Płatki maku zbierano od maja do sierpnia, w południe, w pogodne dni, ze szczególną ostrożnością traktując owe kwiaty, gdyż zgniecione i ciemne płatki wytracały upragnione właściwości lecznicze. Odwar z maku w medycynie ludowej był stosowany jako środek nasenny i pity przeciw kokluszowi oraz na wszelkie stany zapalne górnych dróg oddechowych. Korzystano z niego również w przypadkach nadpobudliwości, zaburzeń trawiennych na tle nerwowym oraz zewnętrznie, jako antyseptyk, do przecierania i płukania.

Roślina ta jest silnie trująca, w mniejszych dawkach halucynogenna. W kulturze różnych grup etnicznych mak spełniał ważną rolę środka leczniczego, ale też rolę o czynniku magicznym. W tradycyjnej kulturze prasłowiańskiej i słowiańskiej mak, jako ziele odurzające, miał ogromne znaczenie dla ówczesnej ludności, a ceniony jest, jak wiemy, do dziś. Mak był opisywany już w czasach średniowiecza, posiadał ogromne znaczenie jako roślina apotropaiczna. Działanie opium, powstałego przez wysuszenie soku mlecznego z niedojrzałych jeszcze makówek, opisane zostało w polskich zielnikach renesansowych, tymczasem jako preparat farmakopealny został zatwierdzony w 1817 roku.



Mak lekarski. Eduard Winkler, *Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind*. Einhundert zweiundneunzig Kupfer. 1832-1834. Sygn. 60,593

Dziurawiec zwyczajny / łac. *Hypericum perforatum*

Nazywany zieleń świętojańskim, dzwonkiem czy zwonkiem. Jak w przypadku wielu ziół, także dziurawcowi przypisywano właściwości strzegące przed magią, gusłami i szatańskimi mocami. Noszone w tym celu przy sobie było wówczas nazywane fuga daemonum (ucieczka demonów). Lud często korzystał z dziurawca przeciw demonicznym boginkom - słowiańskim mamunom. Wierzono, że mamuny to dusze kobiet zmarłych w ciąży lub podczas porodu, jak i kobiet, które same dokonały poronienia. Podobno kradły one bądź podmieniały położnicom dzieci. Aby się przed nimi zabezpieczyć, należało położyć ochronny dziurawiec na progach i oknach, a także by mamuna nie udusiła przypadkiem ciężarnej, zatykano nim dziurki od kluczy.

W medycynie ludowej używany był na różne choroby. Stosowany był przy bólach i cholerze. Herbatę z dziurawca parzono na oczyszczenie krwi i ogólne bóle wewnętrzne. Aby zaś dziurawiec był skuteczny, obowiązkowe było poświęcenie go wraz z innymi ziołami w święto Matki Boskiej Zielnej, przypadające 15 sierpnia.



Dziurawiec zwyczajny. Eduard Winkler, *Abbildungen sämtlicher Arzneigewächse Deutschlands, welche in die Pharmacopöen der grössern deutschen Staaten aufgenommen sind*. Einhundert zweiundneunzig Kupfer. 1832-1834. Sygn. 60,593

